

Goniec Śląski

(Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt)

PRZEDPŁATA:

12.— mk. na miesiąc u agentów
11.— mk. na miesiąc na pocztę
33.— mk. na ćwierć roku na pocztę

Nie damy ziemi, skąd nasz ród!

Adres redakcji i administracji: Bytom, Brüningstrasse.

REKLAMY: 4.50 mk. za wiersz petytowy

OGŁOSZENIA:

Marek. za wiersz petytowy.

Tel. n: Bytom 489

Zamach dynamitowy w Mikołowie.

W Mikołowie, mieście od dłuższego czasu całkowicie spokojnym, dokonano w nocy na ostatnią niedzielę ohydne go zamachu dynamitowego. Na sali p. Jankowskiego odbywała się w sobotę wieczorem pewna uroczystość pożegnalna, w której wzięło udział około 40 osób, przeważnie niemieckich. Krótco przed godziną 12 w nocy jakiś nieznany dotychczas zbrodniarz położył z ulicy na oknie sali kluskę dynamitu, którą doprowadził do wybuchu za pomocą lontu. Skutek był ten, że trzy osoby, biorące udział w zabawie, między temi sam właściciel sali, zostały odłamkami szkła bardzo poważnie pokaleczone, gdy dalsza jedna osoba odniosła lżejsze tylko obrażenia. Także szkoda materialna powstała znaczna, osobiście z tego powodu, że wiele szyb w oknach w przeciwnych domach zostało zdruzgotanych. Zbrodniarz, który zamachu dokonał, jest na razie nieznany, ani też nic nie wiadomo o powodach, które go do zamachu skłoniły. Oburzenie w mieście wskutek tego bezczelnego zamachu jest powszechne. Potrzeba koniecznie, żeby zbrodniarz został ile możności szybko wykryty i oddany władzy do najsurowszego ukarania. Ktokolwiek ma jakie uzasadnione i pewne wiadomości w tej sprawie, powinien niezwłocznie donieść je policji. Kto tego nie uczyni, ten stanie się sam współwinnym. Z powodu tej zbrodni Tow. śpiewu „Harmonja“, bawiące się tańcami na sali p. Hupki, przerwało i zakończyło przedwcześnie swą zabawę; to samo uczyniła straż pożarna, mająca zabawę na sali p. Kieli. Władza policyjna zaś ogłosiła publicznie w niedzielę, że w Mikołowie wszelkie zabawy są na przyszłość zakazane.

Dalsze poszukiwania za bronią.

W jednym z ostatnich numerów umieściliśmy obszerny spis broni niemieckiej, skonfiskowanej przez żołnierzy Koalicji. Donoszą nam, iż owa broń, a także otrzymane wiadomości o niemieckiej tajnej organizacji wojskowej, która ogarnęła cały Górny Śląsk, stworzyła oczy Komisji Międzysojusznicej. Stwierdziła ona, iż cały obszar plebiscytowy jest pokryty tajną organizacją wojskową. Poszukiwania za bronią trwają.

Wczoraj odbyły się dalsze rewizje w Szoblszowicach i na kopalni gliwickiej. Kilka osób wzięto jako zakładników.

Nowe strajki w Berlinie.

Także tramwajarze w Berlinie strajkują.

Pracownicy tramwajowi przyłączyli się dzisiaj do strajku ogólnego robotników miejskich. Strajkujący żądają podwyższenia taryfy. Wskutek strajku robotników komunalnych i pracowników tramwajowych Berlinowi grozi brak wody, gazu i elektryczności.

Kardynał Ratti Papieżem! Nowy Ojciec św. nazywa się Pius XI.

Radosna dla wszystkich katolików na całym świecie nadeszła wieść z „Wiecznego Miasta“. Mamy znowu Papieża! Z kandydatów na tron papieski obrano wielkiego przyjaciela Polski, byłego nuncjusza w Polsce kardynała Ratti'ego. Odnosny telegram brzmi jak następuje:

Rzym, 6. lutego. (Tel. nadzw.) Kardynał Ratti został jako Pius XI. wybrany Papieżem.

Nowy Ojciec święty, Papież Pius

XI udzielił zebranej na placu św. Piotra licznej rzeszy wiernych, papieskiego błogosławieństwa.

Achilles Ratti, obecnie panujący Papież Pius XI, Głowa Kościoła Katolickiego, urodził się 31 marca 1857 w Dessio w prowincji Medjolan. Przed rokiem był nuncjuszem Stolicy świętej w Polsce, w ostatnim czasie kardynałem w Medjolanie we Włoszech. Godność kardynała otrzymał w maju 1921 roku.

Strejk kolejowy w Niemczech. Położenie bez zmiany.

Według doniesienia niemieckiego ministerstwa ruchu, wydały niektóre związki zawodowe do kolejarzy odezwę, w których wzywają ich do podjęcia pracy. Skutki tej odezwę są już w niektórych obwodach kolejowych widoczne.

Do pracy powracają przede wszystkim kierownicy parowozów. W Paderbornie np. wszyscy kierownicy parowozów podjęli pracę. Natomiast w północnych Niemczech strejk trwa w dalszym ciągu. Jednakże udało się utrzymać ruch w ograniczonej mierze. Przedewszystkiem zdołano spowodować kursowanie pociągów z żywnością i z węglami. W niektórych miejscowościach dokonano aktów sabotażu, mianowicie w obwodzie drezdeńskim, gdzie położono na tor szyny kolejowe w celu spowodowania wykolejenia pociągów. W wielu miejscowościach zniszczono sygnały kolejowe. W obwodzie dyrekcji Elberfeld ostrzeżeniwo pociąg, wyjeżdżający ze stacji Ohlig. Ogólnie można powiedzieć, że położenie jest niezmiennione w całej Rzeszy, tylko napięcie trochę straciło na sile.

Skutki strejku kolejowego.

Wskutek braku węgla spowodowanego strejkiem kolejowym wielka elektrownia w Rudolfstätt, dostarczająca licznym przedsiębiorstwom prądu, została unieruchomiona. Wskutek tego stanęły także wszystkie przedsiębiorstwa, które otrzymywały prąd swój z tej elektrowni.

Niemieccy kolejarze przyłożyli rządowi pistolet do piersi.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że o osłabieniu strajku kolejowego niema mowy. Przeciwnie, położenie zaostriżyło się znacznie. Kierownictwo strajku uchwaliło ostre środki, by przeprowadzić swoje żądania, zagroziło nawet zniszczeniem torów kolejowych.

Nowy strejk w Berlinie.

„Pat“ donosi, że w Berlinie zastrejkowali w niedzielę także robotnicy urzędów telefonicznych i telegraficznych.

Berlin bez chleba.

Dostawcy chleba donieśli do magistratu miasta Berlina, że nie mogą ludności zaopatrzyć w chleb. Jako powód podali brak węgla wskutek strajku kolejowego i strajku w zakładach do dostarczenia wody (Wasserwerke). Bez wody nie można robić ciasta, bez węgla nie można piec chleba. W różnych częściach Berlina przyszło do krwawych rozruchów.

Albo do pracy, albo na bruk.

Biuro Prasowe Ministerjum Komunikacji ogłasza, iż robotnicy i pracownicy mają się stawić niezwłocznie do pracy. Kto nie zastosuje się do tego zawczasu, musi się uważać za zwolnionego z pracy.

Komisarz węglowy obłożył aresztem wszystkich węgiel.

Wskutek braku węgla spowodowanego strajkiem kolejowym państwowy komisarz węglowy skonfiskował wszelkie zapasy opału w Berlinie.

Układy pomiędzy rządem a kierownikami strajku trwają. Stanowisko rządu względem przywódców strajkowych spowodowało strajkujących kolejarzy do utworzenia t. zw. lotnego biura strajkowego, które zmienia wciąż swoje miejsce pobytu. Kierownictwo strajku spoczywa w ręku personelu parowozowego. Ponieważ położenie staje się coraz krytyczniejsze, przywódcy ogólnozawodowego związku kolejarzy odwiedzili prezydenta Rzeszy w celu proponowania warunków ugody. Słychać, że pośrednictwo to ma wiele widoków załagodzenia sporu.

Sejm pruski odroczył posiedzenie, naznaczone na wtorek, obecnego tygodnia, na czas nieograniczony wskutek strejku kolejowego. Prawdopodobnie odroczone będzie także posiedzenie parlamentu niemieckiego, które miało się odbyć dnia 7. lutego. Państwowa Rada Gospodarcza wskutek strejku odroczyła swoje plenarne posiedzenie na 15. lutego.

Wilno przed rozstrzygnięciem

Uroczyste otwarcie Sejmu wileńskiego.

Sejm wileński został otwarty uroczystością nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez ks. biskupa Krynieńskiego, wyznawcę. Nadeszła więc chwila ważnej decyzji, chwila brzemenna w wypadki, decydująca o przyszłej naszej polityce — może o bycie lub niebycie Polski. Charakterystycznym jest, że w tym właśnie czasie Japonja oświadczyła w Waszyngtonie, że uznaje nieetykalność ziem rosyjskich, że takie samo oświadczenie złożyli przedstawiciele innych państw europejskich. — Jak wiadomo, Anglja uznaje za ziemie rosyjskie te nawet kraje, które dawne imperjum rosyjskie zdobyło przemocą, a więc kraje nadbałtyckie i Litwę, której panem właściwym jest w jej mniemaniu Rosja. Po przebudzeniu się ze snu bolszewickiego mają być Rosji oddane wszystkie ziemie rosyjskie, na to godzi się także Francja — która wszakże nie może uważać za ziemie rosyjskie te, w których ludności rosyjskiej nigdy nie było.

Przebieg otwarcia sejmu był uroczysty.

O godz. 1½ w sali posiedzeń sejmu rozlega się dzwonek: wszyscy posłowie siadają. Prezes tymczasowej komisji rządzącej p. Meysztowicz otwiera sejm specjalną mową.

Przed dokonaniem wyborów marszałka sejmu p. Meysztowicz zaprasza najstarszego z posłów, arcybiskupa Hryniewskiego do przewodniczenia obradom. Arcybiskup Hryniewski rozpoczyna mowę słowami:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, niech będzie pochwalone imię Tego, który wwiódł nas przez morze iez i krwi!“ Wspominając własne życie i cierpienia, mówca oświadcza, że wszechmoc Boża jest większą, aniżeli złość wrogów Polski. Arcybiskup kończy mowę oświadczeniem: „Ta ziemia jest polska, gdzie spoczywają prochy pradziadów, gdzie istnieje Matka Boska Ostrobramska, gdzie żył święty Kazimierz. Oby dzień dzisiejszy był tryumfem świętej sprawy. Pokój wam, pokój ziemi tej, a co do mnie: „Odnusć Panie w spokoju służę Twego, albowiem oczy jego oglądały zbawienie!“

Następne posiedzenie wyznaczone na piątek godz. 5. po południu.

Projekt formuły przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

Projekt formuły orzeczeniowej opracowanej przez stronnictwa ludowe brzmi:

W imieniu Boga Wszechmocnego Sejm wileński wolną i powszechną wolą ludności Ziemi Wileńskiej powołany pełne prawa do stanowienia o losach tej Ziemi posiadający, zebrany po półtorawiekowej niewoli w warunkach niczem nie skrepowanej swobody składając hold ofiarnym bojom narodu toczonym za wolność, całość i niepodległość Polski męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, geniuszowi syna tej Ziemi Józefa Piłsudskiego bohaterom i czynom generała Żeligowskiego na posiedzeniu dnia . . . w imieniu prawa narodu do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej Ziemi, jej żyjących i przyszłych pokole-

leń, mających na celu zabezpieczenie tej ludności wszechstronnego duchowego i materialnego rozwoju uroczyscie postanawia:

1) panowanie Rosji nad Ziemią Wileńską od z górą 100 lat zbrojne przemocą na gwałcie i sile oparte, a ofiarą i męstwem żołnierza polskiego obalone raz na zawsze ustaje;

2) ustają też i wszystkie z tego tytułu płynące pretensje Rosji do tych ziem, niezależnie od tego czy będą zgłaszane przez Rosję carską, sowieńską czy też jakąkolwiek inną;

3) unieważnia się wszelkie wypływające z aktów dzierżawienia niegdyś przez Rosję w szczególności traktat litewsko-bolszewicki z dnia 12-go lipca 1920 roku jako akt rozporządzający się Ziemią Wileńską poza wolą i wbrew woli ludności;

4) Ziemia Wileńska przed 100 laty gwałtem oderwana od Rzeczypospolitej Polskiej, a stanowiąca ongiś jej integralną i nierozdzielną część łączy się ponownie na wieczne czasy z Rzeczypospolitą Polską pod jedną wspólną władzą suwerenną;

5) Sejm wileński wzywa Sejm Ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do przyjęcia władzy suwerennej nad Ziemią Wileńską, do wcielenia w życie uchwały niniejszej jako wyrazu niezłomnej woli Sejmu wileńskiego włączenia Ziemi Wileńskiej do Polski w sposób prawny i nie wzbudzający żadnej wątpliwości.

Sejm wybiera specjalną delegację, która po załatwieniu czynności związanych z formalnym zjednoczeniem się z Rzeczypospolitą złoży przed Sejmem sprawozdanie i akt ponownego i trwałego połączenia się z Rzeczypospolitą Polską przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia.

Formuła orzeczenia Litwy wileńskiej.

Formuła orzeczeniowa, jaką na plenum sejmu przedłoży zespół stronnictw narodowych, przedstawia się następująco: Po wstępie historycznym formuła dzieli się na 5 punktów: 1) stwierdzenie bezpośredniego zerwania węzłów przymusowych z Rosją, 2) kategoryczne zaprzeczenie pretensji Litwy kowieńskiej do Wileńszczyzny, 3) stwierdzenie przynależności Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej jako jej części integralnej, 4) uznanie zwierzchniej władzy Rzeczypospolitej Polskiej, 5) postulat samorządu dla ziemi wileńskiej na zasadach ogólnopństwowych.

Traktaty Rumunii z Jugosławią i Grecją.

„Matin“ donosi, że jugosłowiańska prasa rządowa, a przede wszystkim „Rjecz“, komunikuje o podpisaniu konwencji militarnej pomiędzy Rumunią a Jugosławią. Podpisanie konwencji nastąpi w Belgradzie. Podpisującymi konwencję są: za Rumunię gen. Chrastesco szef rumuńskiego sztabu, oraz gen. Floresto.

Precz z nędzą.

(Ciąg dalszy).

Wynalazcy i ich wynalazki.

Wynalazcy są albo geniuszami, albo uczonymi, albo badaczami albo szaleńcami. Lecz przede wszystkim są szaleńcami, prawie zawsze szaleńcami!

Ich szal ma nieraz błyski olśniewające, to prawda, ślady genialności i częstokroć umysł zdrowsze wyzyskuje te ślady, te dane zagmatwane a błyskotliwe, które pozostawiają po sobie ci marzyciele o cudach, ci poeci nieobliczalni nauki.

Pewien profesor uniwersytetu Harvardzkiego zestawił ciekawą statystykę tysiąca wynalazców, która wydała następujące rezultaty:

Na tysiąc wynalazców:

Jeden zrobił wielki majątek.

Trzech żyło w dostatku zapewnionym im przez spółki i towarzyszywa, które wykorzystywały ich wynalazki.

Dwóch sprzedało dobrze swój patent. Trzydziestu dziewięciu było ta-

Radek w rozmowie z berlińskim korespondentem „New York Herald“ oświadczył, że utrzymanie pokoju europejskiego wymaga porozumienia między Rosją a Francją, któreby usunęło obecną izolację Francji. Konferencja w Genewie da dobrą sposobność wyjaśnienia sytuacji europejskiej. Konflikt angielsko-francuski został wywołany przez chęć obu państw zabezpieczenia sobie najwyższych wpływów w Europie. Francja obecnie na konferencji światowej może liczyć tylko na małą liczbę przyjaciół. Gdyby jednak Rosja podjęła na nowo stosunki z Francją za jednym zamachem równowaga w Europie zostałaby przywrócona i usunięta izolacja Francji.

Radek uważa, podobnie jak Poincaré, że jest wskazane zwołanie konferencji przedwstępnej przed odbyciem konferencji w Genewie.

Oparcie się Rosji o Francję nie powinno Anglię uważać za zwrócone przeciw sobie. Jako na dowód powołuje się Radek na oświadczenie Krasina, który stwierdził, że Anglia pozo-

Bankructwo komunizmu w Rosji.

W sferach sowieckich opracowano projekt stworzenia przemysłowego banku dla elektryfikacji Rosji z udziałem państwa, kooperatyw i kapitałów krajowych i zagranicznych. Rząd w ciągu lat 15 gwarantuje 8 procent dywidendy, wypłacanej w znakach pieniężnych obiegowych według kursu złota. Bank uzyskuje prawo dokonywania szerokich operacji towarowych. Akcje emitowane będą seriami po milion sztuk, każda akcja wartości 10 rubli złotem. — Obligacje wypuszczone będą seriami po 5 milionów sztuk po 10 rubli złotem każda obligacja. Państwo nabywa 51 procent akcji i obligacji pierwszej emisji. Na wydatki organizacyjne rząd wyznaczy znaczne sumy.

Główny urząd do spraw opałowych opracował projekt wprowadzenia od-

stanie filarem podstawowym polityki rosyjskiej. Anglia jako pierwsza zaprzestała walki przeciw Rosji i nawiązała z nią stosunki handlowe, lecz Lloyd George usadowił się na pomoście, wiodącym do Rosji i nie chce nikomu pozwolić przejść go.

Francja — mówił Radek — może zagwarantować Rosji bezpieczeństwo jej granic zachodnich.

Przemysłowe znaczenie Niemiec, tego wielkiego sąsiada Rosji zmusza ją do nawiązania stosunków gospodarczych z Niemcami. Rosja jednak jest przeciwna zarówno monopolowi niemieckiemu jak i angielskiemu, nie może oddać na eksploatację ani kopalń naftowych, położonych w pobliżu portów rosyjskich potężnemu państwu morskemu, ani na rekonstrukcję swoich kolei wielkiemu państwu kontynentalnemu.

Radek zakończył uwagę, że ewentualna polityka Francji może łatwo nawiązane stosunki rosyjsko-niemieckie zwrócić ostrzem przeciw Francji.

1. 3. br. wolnego handlu naftą.

Według danych urzędowych władze sowieckie wydzierżawiły od 1. 1. br. na terenie całej Rosji z górą 11 tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych, w tej liczbie więcej jak połowę w Ukrainie. Z pośród wydzierżawionych, przedsiębiorstwa przemysłowo-rolne stanowią 83 procent. W tej liczbie młyny 72 i pół procent, przeróbka produktów zwierzęcych 5 proc., przemysł chemiczny 3,6 proc., przedsiębiorstw metalurgicznych wydzierżawiono ogółem 251, drzewnych 197, tkackich 131. Instytucje państwowe stanowią 5 i pół procent dzierżawców, kooperatywy 36 i pół procent, przedsiębiorstwa prywatne 57 procent, w tej liczbie 22 procent dostało się w ręce właścicieli dawnych i 35 procent nowych.

przez Chiny w celu zrównoważenia kontroli, rozciągniętej przez Rosję na Port Artura.

Dookoła sprawy rozbrojeń.

„Neue Freie Presse“ donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone Wielkiej Brytanii i Japonii przyjęły art. 19. układu w sprawie rozbrojeń, dotyczący obwarowań na Oceanie Spokojnym. W ten sposób umożliwiono Hughesowi zwołanie na środę plenarnego posiedzenia konferencji dla spraw zbrojeń.

Nadzwyczajny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Irlandji. Z Paryża donoszą, że Stany Zjednoczone wysłały swego nadzwyczajnego przedstawiciela do Irlandji. Widzimy, że państwa bardzo wędko uznawają Irlandję za państwo samodzielne i nader szybko urządzają w Irlandji swe konsulaty.

Z konferencji rozbrojenia.

Sprawa Szantungu załatwiona.

Wczoraj umieściliśmy wiadomość z Konferencji waszyngtońskiej o przyjęciu traktatu morskiego. Na tem samem posiedzeniu została także załatwiona sprawa Szantungu. Odnosny telegram donosi w tej sprawie:

Sekretarz stanu Hughes zakomunikował oficjalnie konferencji rozbrojeniowej o pomyślnem uregulowaniu sprawy Szantungu.

Japonja zwróci Chinom Kiaociao, przyczem wojska japońskie zostaną wycofane skoro tylko Chiny będą mogły zapewnić na tem terytorjum spokój i porządek. Komory celne oraz główna linja kolei żelaznej również zwrócone zostaną Chinom.

Po Hughesie zabrał głos Balfour i oświadczył o zamiarze Anglii zwrócenia Chinom okręgu Wej-Haj-Wej,

kich, którzy sprzedali swój patent za sumę niewielką.

Czterdziestu siedmiu, ogłoszono zupełnie z korzyści i musieli pracować jako zatrudnieni, jako robotnicy, ażeby mógł istnieć i wyżywić swą rodzinę.

Stu szesnastu, było takich, którzy się zrujnowali, wypychając wszystko, co posiadali, w swoje pomysły. Siedmiuset dziewięćdziesięciu dwóch było umierających z głodu, tych co szaleją czasowo lub zostają szaleńcami na zawsze.

Nie wszystkim nie wiedzie się tak, jak Edisonowi.

Przyznać także trzeba, że nawet najcudowniejsze wynalazki nie są nigdy doskonałe w ich początkach i dopiero w praktyce następują liczne udoskonalenia ze strony tych, którzy je zastosowali.

Z drugiej strony zdarza się dosyć często, że właśnie ci, którzy je stosują, poprawiają, doskonalą, wzbogacają je wynalazkami, przez które zrujnowali się lub popadli w obłąkanie ich twórcy.

Wynurzenia Radka.

Ze świata.

(Telegramy streszczone.)

Grecja.

Nurkowce tureckie (rządu angorskiego) pojawiły się w porcie smyrneńskim, wywołując panikę wśród Greków.

Francja.

Merowle Alzacji i Lotaryngji urządzili zjazd w Paryżu, pierwszy od r. 1871. Omawiano sprawy lokalne. Zjazd miał charakter bardzo uroczysty.

Do parlamentu francuskiego wniesiono projekt zmiany (czasowej) ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Olbrzymi pożar wybuchł przed paru dniami na bulwarze portowym z Marsylji. Spłonął cały szereg domów. Są liczne ofiary w ludziach.

Egipt.

Aresztowano w Kairze siedmiu członków partji niepodległościowców egipskich, którzy podpisali odezwę antybrytyjską.

W rzymskich kołach dworskich utrzymują, że książę Walji po powrocie z podróży po Indiach zaręczy się z królową włoską Jolantą.

Austria.

Austrjacki parlament uchwalił pozwolić na czterokrotne podwyższenie komornego w stosunku do płac z dnia 1 sierpnia 1914 r.

Indja.

W Kalkucie wybuchło znowu powstanie. Doszło do poważnych potyczek z wojskiem angielskiem.

Przywódcą powstańców Abdul Haddi donosi, że powstańcy skryli się w jednej ze świątyń, gdzie zostali zabici przez oddział wojsk angielskich.

Japonja.

Podczas przyjęcia marszałka Jofrea książę regent-następca tronu w mowie swej zaznaczył konieczność zawarcia sojuszu francusko-japońskiego.

Ogólny zjazd kupców żydowskich.

„Kurjer Polski“ podaje: Na naradzie odbytej w centralnym związku kupców żydowskich przy współudziale licznych przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z większych miast polskich oraz kresów wschodnich, postanowiono zwołać na 7 i 8 lutego rb. w Brześciu ogólny zjazd kupców żydowskich. Na zjeździe tym rozpatrywane będą sprawy związane z odbudową życia gospodarczego na kresach wschodnich, sprawy instytucji kredytowych, niezbędnych dla rozwoju kupiectwa, handel z Rosją, organizacja kupiectwa na prowincji i ochrona interesów kupiectwa.

leżli mnóstwo artykułów drobnych do oświetlania, do opalania, przyrządów do kuchni, do toalety ale praktycznych, tanich, ci wszyscy zrobili ładne majatki. Lecz flisacy z Wezery rozbili i zniszczyli niegdyś pierwszy statek parowy zbudowany przez Papina!

Bywają wyjątki od reguły na świecie i w życiu i nie ulega wątpliwości, że są wielcy wynalazcy, lub właściwie mówiąc, są wielkie wynalazki mechaniczne, lub naukowe, które wzbogacają swych twórców, lecz poszukiwaniach takich wynalazków ja nie mogę doradzać młodym ludziom, którzy chcą zrobić wielki majątek.

Odwrotnie, może ich zapewnić, iż osiągną miliony robiąc wynalazek prosty, taki, jak nitka do krajania masła. Wówczas im poradzę, by żądali patentu, we wszystkich krajach, nie tracąc minuty.

Tak więc wynalazkami prostymi, praktycznymi i służącymi do powszechnego użytku niech się zajmą ci, którzy pragną przedewszystkiem pieniędzy, a nie tylko sławy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdrowie.

Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie
Ani lepszego,
Ani droższego.
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,
Także wiek młody
I dar urody,
Miejsca wysokie,
Władze szerokie
Dobre są, ale
Gdy zdrowie wcale.
Gdzie nie masz siły.
I świat nie miły.
Klejnocie drogi,
Mój dom ubogi,
Oddany tobie,
Ulubuj sobie!

Jan Kochanowski.

Kościół prawosławny w Polsce.

W tygodniu ubiegłym odbył się w Warszawie zjazd biskupów prawosławnych, który miał zaaprobować wypracowany przez rząd projekt statutu Kościoła prawosławnego w Polsce z niepodlegającym niczyjej władzy hierarchicznej egzarchą na czele.

Projekty statutu były następujące. Prawnym przedstawicielem Kościoła prawosławnego w Polsce jest egzarcha wraz z synodem biskupów. Egzarcha jest archierejem diecezji warszawsko-chełmskiej. Mianuje on, przenosi i zwalnia biskupów w Polsce w porozumieniu i za zgodą Rządu polskiego. Biskupi diecezjalni, mianując, przenosząc i zwalniając proboszczów parafialnych, winni o tem zawiadamiać właściwego starostę. Starosta zawiadamia o tem wojewodę, który zbiera dane, dotyczące normalności i politycznej lojalności kandydata i w ciągu 2 mies. zawiadamia biskupa, czy władza zgadza się, czy też nie zgadza na kandydata.

Skarb utrzymuje parafje, które liczą nie mniej jak 3 tys. dusz; parafje mniejsze uważane są za filjalne i utrzymują się same. Duchowni w tych filjach podlegają zatwierdzeniu przez władzę państwową.

Akty stanu cywilnego sporządzane są w języku polskim. W stosunkach z władzami państwowymi i samorządowymi egzarcha, biskupi i konsystarze posługują się językiem polskim.

Kandydaci na duchownych kształcą

się w seminarjach duchownych, do których przyjmuje się osoby z ukończoną, co najmniej, 4 klasą szkoły średniej lub po zdaniu odpowiedniego egzaminu. Program seminarjów zatwierdza Min. Oświaty. Nauka języka polskiego jest obowiązkowa. Profesorowie muszą być obywatelami polskimi. Synod ma prawo założenia Akademii Duchownej w Polsce, subsydjowanej przez Państwo.

Na posiedzeniu jednak w d. 28. z. m. nie wszyscy biskupi podpisać zgodzili się statut. A mianowicie biskupi grodzieński Włodzimierz i pińsko-nowogrodzki Pantelejmon oświadczyli, jak informuje „Za swobodę“, że tak doniosłe akty przyjęte być mogą li tylko na zjeździe dzielnicowym ludności prawosławnych, nie zaś tylko przez swych biskupów. Trudno zaiste zrozumieć co rozumie biskupi przyjazd dzielnicowy (oblastny), bo chyba nie zjazd z całego Państwa Polskiego.

W każdym razie ustrój kościoła prawosławnego pozostał nadal nieprzystosowanym do warunków niepodległego Państwa polskiego. „Kurjer Poranny“ oskarża dwóch wymienionych biskupów o podleganie wpływowi rosyjskich organizacji monarchicznych.

Cudowne ocalenie żywcem pogrzebanych.

Z Będzina wyjechało 2 kupców na wieś w celu zakupu slipek, zabrawszy z sobą milion marek. — Dwaj chłopcy, którzy dowiedzieli się o tej sumie, zwabili ich do stodoły, obrabowali i zamknęli, spętawszy obydwu. Następnie udali się do lasu, gdzie zaczęli kopać dwa groby, w których chcieli pochować żywcem obu kupców. Trzeci wspólnik miał ich przywieźć spętanych na furze pod słomą.

Przypadkowo dnia tego policja urządziła obławę i zastała obu chłopów kopiących groby, do których właśnie przywieziono furę ze spętanymi. Policja stwierdziła, że są to bandyci, którzy już wiele ofiar w ten sposób pozabawili życia.

Kinematografy monarchów.

Niedaleki jest może czas — pismo paryskie „Excelsior“, — że w nowych domach mieszkalnych urządzane będą sale kinematograficzne na użytek lokatorów i stanowić będą tak nicodzowną część komfortu nowoczesnego, jak n. p. łazienki. Na razie jednak mogą pozwolić sobie na ten komfort monarchowie, którym stanowisko zwykle nie pozwala uczęszczać do lokali publicznych, choć rozumieją całą ważność kinematografu.

Król Alfons XIII posiada kinema-

tograf tuż obok swego gabinetu pracy. Odbywają się tam często przedstawienia kinematograficzne dla króla, jego rodziny i dostojników dworskich, obejmujące zdarzenia najwybitniejsze na całym świecie.

Król hiszpański jednak nie jest pierwszym, który urządził w swym pałacu kinematograf. — W Anglii nie ma żadnej rezydencji królewskiej bez kinematografu. Podobno przytem królowa Aleksandra jest jedną z najgorliwszych zwolenniczek tej rozrywki.

Nie tyle zato dla zabawy, ile z potrzeby, kinematograf dostał się też do Watykanu. Jak wiadomo, od chwili zajęcia Rzymu przez wojska włoskie w 1870 roku, papież nie opuszcza murów watykańskich. Dzięki więc tylko kinematografowi, zmarły właśnie Ojciec święty, Benedykt XV, mógł być świadkiem chwil wybitnych kroniki światowej.

I były cesarz niemiecki posiada na wygnaniu, w zamku Doorn, kinematograf. Ale upodobania kinematograficzne tego monarchy mają charakter zupełnie odrębny. Oto Wilhelma II. interesują więcej obrazy przeszłości, niż z chwili obecnej.

Proroctwa Malachjasza.

Zawsze, gdy Papież umrze, obiega prasę całego świata proroctwo o zakonnika reguły cystersów Malachjasza, człowieka nader świętobliwego. Proroctwo dotyczy Papieży. Istnieje od szeregu lat gwałtowny spór o to, czy zakonnik Malachjasz, z narodowości Irlandczyk, owe proroctwa pisał lub nie. Wielu przeczy, twierdząc, iż powstały o wiele później, po śmierci Malachjasza, a wydano takowe pod nazwiskiem tego pobożnego zakonnika, by były więcej wazkie. Celem zaś tych proroctw były dążenia partyjne przy wyborze kandydatów na papieży. Podkreślić należy, iż niektóre proroctwa nie spełniły się tak jak autor wypowiedział, względnie napisał, lecz wiele było takich, które się dosłownie ziściły. Zdaje się, że nigdy nie będzie można zbadać dokładnie, czy przypisywanie tych proroctw Malachjuszowi polega istotnie na prawdzie, lecz mniejsza o to.

Śmierć Papieża Benedykta XV. przypomniła znów proroctwa zakonnika reguły Malachjasza, dotyczące się papieży. Malachjasz, irlandczyk, żył w jedenastym wieku; pisma jego, doprowadzone prawdopodobnie przez kogoś innego do końca wydane zostały ostatni raz w 1670 roku.

Każdy papież ma tam przewidziane motto, które stanowić ma charak-

terystrykę jego panowania lub osoby, rzecz zastanawiająca, motta te, dadzą się istotnie, bez zbytniego naciągania faktów, dostosować do rzeczywistych wypadków. Dla Piusa IX. przewidział Malachjasz „Crux de cruce“ (krzyż od krzyża) co tembardziej może być uważane za charakterystykę jego panowania, będącego dla papieństwa drogą krzyżową, że dynastia sabaudzka, która pozbawiła papieża władzy świeckiej i państwa kościelnego, ma w herbie krzyż. Na Leona XIII przypadło motto „lumen in coelo“; herb rodziny Pecchi, z której pochodził ten papież wykazuje komętę na niebieskim tle nieba. Pius X otrzymał jako dywizę „ignis ardens“ (ogień gorejący); żarliwa wiara tego papieża i jego walka z modernizmem potwierdzałaby trafność proroctwa, a „religia depopulata“ (wyludniona wiara) przeznaczona Benedyktowi XV. aż nadto znalazła usprawiedliwienie w wielkiej wojnie.

Według Malachjasza będzie jeszcze ośmiu papieży. Ten, którego obecnie wybiorą będzie panował pod znakiem „fides intropida“ (wiara niewzruszona), następny „pastor ewangelicus“ (pasterz ewangeliczny), dalej „pastor et nauta“ (pasterz i żeglarz) co wskazywałoby na to, że w tym czasie naleziono już drogę wyjścia w stosunku do państwa włoskiego i papież będzie „flos florum“ (kwiat kwiatów), potem idą nie dość jasne „do medietate lunae“, „de labore solis“ (z pracy słońca) „gloria olivae“ i wreszcie ostatni „Petrus Romanus“ (Piotr Rzymianin), za którego kościół ma podlegać straszliwym prześladowaniom, poczem nastąpi koniec świata.

Jeśli zatem wszystko tak się spełni jak powyższe proroctwo głosi, to straszliwy koniec naszego świata jest bardzo bliski.

Kochanka mnicha Macocha.

Głośną przed wojną była sprawa mnicha Macocha, w której niejednokrotnie znajdowało się nazwisko kochanki Macocha, niejakej Heleny Krzyżanowskiej, która za sprzeniewierzone przez Macocha pieniądze, posiadała kupioną drogocenną biżuterję. W toku dochodzeń policyjnych biżuterja jej została skonfiskowana i złożona do depozytu sądowego, a sama Krzyżanowska, wyrokowi sądowemu była skazana na osiedlenie w Syberji i na utratę praw obywatelskich. W czasie wojny światowej Krzyżanowska, będąc na osiedleniu w Syberji, po przewrocie w Rosji została zwolniona od kary i wskutek tego powróciła do kraju. W tym czasie wyszła ona za mąż za kupca Polaka, a tem samem odzyskała prawa obywatelskie.

Przed kilku dniami — jak donoszą — Krzyżanowska zjawiła się w sądzie odwoławczym w Warszawie żądając przejrzenia aktów z swego, tak głośne-

Z niedawnej przeszłości Śląska Cieszyńskiego.

Naszym górnośląskim braciom nie dość znane są krzywdy, których od chwili zmartwychwstania Polski doznaliśmy od Czechów na Śląsku Cieszyńskim i mało kto wie na Górnym Śląsku jak haniebnie w ciągu tych lat ostatnich postępowali z nami nasi zachodni sąsiedzi. Chociaż przykro o tem pisać, bo dwa zbliżone słowiańskie narody, które wytrzymały tyle niemieckich prześladowań, powinnyby dawać przykład solidarności w walce z germanizmem, zamiast kląć się i swarzyć, to przecież my Cieszyńscy nie możemy o tych krzywdach zapomnieć, więc chcemy, żeby o nich i na Górnym Śląsku pamiętano.

Kiedy w jesieni 1918 roku Niemcy i Austria pobite na wszystkich frontach, zaczęły chwiać się w swych podstawach, wtedy Polacy na Śląsku Cieszyńskim uznali chwilę za stosowną, ażeby zrzucić austriackie jarzmo i połączyć się z zmartwychwstającą Polską. Powstała więc wtedy Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego, pod której przewodnictwem w końcu października rozbrojono austriacki gar-

nizon w Cieszynie i ogłoszono koniec habsburskiego panowania. Białoczerwone chorągwie zastąpiły więc na zamku i na ratuszu zniwiedzione czarno-żółte flagi. Kilka dni później ogłoszono w Warszawie niepodległość Polski, zdawało się więc, że nie stanie na przeszkodzie połączeniu się z Macierzą po szczęściu wiekach rozłąki.

Zanim to połączenie mogło się stać legalnem i ostatecznem, trzeba było uczciwie i po sąsiedzku porozumieć się z Czechami, którzy w jednym z powiatów śląskich, a mianowicie we Frydeckim byli w znacznej większości. Członkowie Rady Narodowej jako przedstawiciele polskiej ludności zjechali się więc z reprezentantami Czechów w Ostrawie, i tam zupełnie formalnie podpisano konwencję, zwaną powszechnie czesko-polską umową z 5. listopada 1918 roku.

Na podstawie tej umowy postanowiono z ostatecznem rozgraniczeniem polskiej i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego poczekać do zawarcia ogólnego pokoju, tymczasem podpisano ugodę na następujących warunkach: Te gminy, których rady gminne miały większość polską, miały podlegać władzy Rady Narodowej w Cieszynie, gminy zaś w których większość reprezentantów była czeska, miały uznać

podobną czeską organiz. zwierzchniczą.

Układ ten był sprawiedliwy i słuszny a w każdym razie dla Czechów korzystniejszy niż dla nas. Wkrótce rządy w Warszawie i w Pradze potwierdziły umowę z dnia 5. listopada i ustanowiono na tej podstawie prowizoryczną linię graniczną. Ale dla zaborczości i zachłanności czeskiej było tego wszystkiego mało. Pożądliwym okiem patrzeli Czesi na polski Cieszyn, a zwłaszcza na bogate kopalnie węgla w zagłębiu karwińskim, jakoteż na wielkie huty w Trzynie. Potajemnie przygotowywali się oni do zdradzieckiego napadu, którego tem łatwiej mogli dokonać, że z Francji były już do Czech wróciły tak zwane czesko-słowackie legje, podczas gdy w Polsce wojska nie mieliśmy prawie wcale, bo armja generała Hallera dopiero później do kraju wróciła, a słabe siły zbrojne, któreśmy rozporządzali, bohaterko bronili polskiego Verdun, Lwowa! W końcu stycznia 1919 roku wprowadzili Czechy w czyn swoje nieczne zamiary. Przysłali za Francuzów przebranych czeskich oficerów na zamek cieszyński, gdzie zasiadała Rada Narodowa, z wezwaniem do władz cywilnych i wojskowych, ażeby opuścić zagłębie karwińskie i samo miasto Cieszyn. Ci rzekomi Francuzi beczelnie przema-

wiali w imieniu całej Ententy, od której rzekomo byli do Rady Narodowej przysłani. Członkowie Rady i dzielny pułkownik Latinik, dowodzący garstką żołnierzy nie dali się zaskoczyć ani oszukać przez te czeskie wezwania. Zwrócili się więc natychmiast telefonicznie do rządu warszawskiego, który bez wahania zdemaskował czeskie oszustwo, i kazał bronić każdej pędzi ziemi. W kilka godzin później wojska czeskie przekraczały linię oznaczoną w umowie z 5. listopada, lecz natrafiły na nieoczekiwany opór ze strony bohaterkich górników i robotników z zagłębia karwińskiego i Trzynie, którzy stanęli jak mur, żeby bronić swej starej piastowskiej ziemi. Z drugiej strony pułkownik Latinik z swoimi 1500 ludźmi jak mógł wstrzymywał posuwanie się Czechów naprzód. Ale jak mogli mężni górnicy i ta waleczna garstka regularnego wojska wstrzymać napór dziesięciokrotnie czeskiej przemoocy? W krwawych walkach zginęły setki górników, radli i najdzielniejsi oficerowie i żołnierze, ale musiano się cofnąć z zagłębia węglowego, opuścić Cieszyn i zorganizować obronę na linji Wisły. Pułkownik Latinik zebrał tam nieco posiłków, wciągnął do szeregu polski lud roboczy i pod Skoczowem nad Wisłą zadał Czechom krwawą klęskę.

go w całej Europie, procesu, aby poczynić kroki, celem uzyskania z powrotem tak drogocennej dziś biżuterji, swego czasu u niej zakwestjonowanej i złożonej do depozytu sądowego w Piotrkowie.

Jednak dalszych kroków Krzyżanowska musiała zaniechać, gdyż w sądzie stwierdzono, że w czasie wojny i inwazji niemieckiej wszelkie akta, odnoszące się do sprawy Macocha, zginęły, biżuterję za czynnywocny rosyjscy, opuszczając Piotrków ze sobą zabrali. Wobec tego Krzyżanowska musiała zaniechać dalszego poszukiwania za biżuterją i zrezygnować, aby ta służyła za podkład majątkowy jej nieletniej córki.

Irlandja.

Narodowy rząd irlandzki ogłosił 16. stycznia komunikat, który brzmi jak biuletyn wydany w ostatnim dniu zwycięskiej wojny: Dnia 16. stycznia „podał się” prawowitej władzy narodu irlandzkiego słynny „Dublin Castle”, zamek irlandzki, od 700 lat uważany za symbol panowania angielskich zaborców na zielonej wyspie. Padła wreszcie bastylia dublińska, a z jej upadkiem kończy się cała epoka dziejów Irlandji, ustępując miejsca nowej, w której naród sam sobie będzie panem, jak był nim przed rokiem 1169, datą wtargnięcia do Dublina baronów angielskich, Fitzgeraldów i Stronbowa.

W rzeczywistości „kapitulacja” zamku dublińskiego, służącego za rezydencję angielskim namiestnikom, dokonała się w bardzo uprzejmiej formie. Członkowie powstańczego rządu z prezydentem Michałem Collinssem na czele przyjechali z ratusza, gdzie mieszcza się narazie ich biura, w samochodach do Castle, i zostali wprowadzeni do sali posiedzeń. Straże wojskowe prezentowały przed nimi broń. W zamku prez. Collins pokazał lordowi namiestnikowi Fitzalanowi egzemplarz traktatu anglo-irlandzkiego, zaopatrzonego podpisami wszystkich min. irlandzkich i oświadczył, że na podstawie tego układu obejmie rząd na południową Irlandję. Wicekról złożył ministrowi Irlandji gratulacje z powodu szczęśliwego zakończenia konfliktu i zawiadomił, że w najbliższych dniach rozpocznie się w Irlandji odmarsz 60-tysięcznej armji okupacyjnej. Celem efektywnego przejęcia Zamku i urzędów potrzebne będą jeszcze pewne formalności, ale od 16. b. m. istnieje już prawnie narodowy rząd Irlandji południowej, uznany przez Anglię.

Tak więc nadszedł wielki dzień dla Irlandji. Zadaniem patriotów irlandz-będzie teraz wskrzesić ów bujny okres sarem irlandzko-celtyckiej kultury, która od V. do XII. wieku promieniowała na całą Europę, dostarczając jej zakonników, misjonarzy i uczonych. Stara Irlandja, pisze „Głos Narodu”, rozpoczęła swą historję o 500 lat wcześniej, niż Polska. Św. Patryk prze-

prowadził tam pracę misyjną już w początkach V. wieku i okrążył na pół-clecia przed założeniem pierwszego biskupstwa w Polsce, bo w 455, miasto Armaga było metropolją Irlandji. Wyspa słynęła z wielkiej ilości kościołów i klasztorów i dostarczała 750 imion do katalogu Świętych. W wieku XII. zasiadał na stolicy w Aumagh (do dziś dnia będącej jrezygencją prymasa Irlandji) słynny, uczony i święty Malachiasz (1094—1148), którego nazwisko wymienia się obecnie z racji proroctw, których on miał być autorem, a które podają symboliczne nazwiska przyszłych 112 papieży od Celestyna II. z roku 1143 w odległą przyszłość.

Czy dzieło to, „Prophetia de summis Pontificibus” jest autentyczne, trudno orzec; rzecz znamienita, że św. Bernard z Clairvaux, który był przyjacielem arch. Malachiasza i napisał jego życiorys, nie wspomina wcale o owych proroctwach. Dopiero w XVI. wieku Benedyktyn Włocławek, „Lignum vitae” ogłosił także owe przepowiednie św. Malachiasza, które kończą się zapowiedzią, że ostatnim papieżem będzie „Piotr Rzymianin”. Ten „będzie paść ówczarnię wśród licznych niepokojów, po ukończeniu których miasto siedmiu pagórków będzie zburzone i sędzią straszny zasiadzie na sąd nad swoim ludem”.

Ze ksiązką św. Malachiasza mogła powstać w Irlandji, w atmosferze wybitnie religijnej, nasyconej duchem mistycyzmu, nie jest niemożliwe. I to trzeba podnieść, że przepowiednie co do ostatnich papieży okazały się — według ogólnie przeciętej interpretacji — trafne. Atoli Kościół nie wydał co do ich charakteru proroctwa żadnego zdania. Są one w każdym razie w oczach samych Irlandczyków ważnym dokumentem ich zainteresowania się losami Stolicy św., której byli najwierniejszymi w ciągu półtora tysiąca lat synami (tworząc w ostatnich czasach ową znaną trójcę: „Irlandja, Polska i Stolica Apostolska”). Św. Malachiasz, największy ich biskup po św. Patryku, umarł w podróży do Rzymu, a serce największego patrioty i polityka irlandzkiego Connella, spoczywa również w mieście papieży. Belgja katolicka podtrzymywała ducha odrębności narodowej w ciągu wieków. Katolicyzm zrosł się z narodowością i dziś po wspólnych prześladowaniach wspólne świeci zwycięstwo.

Anglja jako opiekunka Polski.

W kołach politycznych stolicy mówi się obecnie, — jak donosi korespondent „Głosu Pomorskiego” — o propozycji londyńskiej, zmierzającej do przydania rządowi polskiemu doradcy angielskiego finansowego.

Sprawa ta sama przez się jest wielkiej wagi. Korespondent nasz zwrócił się przeto do jednego z posłów z prośbą o wyrażenie opinji w tym kierunku.

Przedewszystkiem — mówił ów poseł — należałoby stwierdzić, czy ze strony

angielskiej nastąpiła oficjalna propozycja przydania Polsce doradcy finansowego i w jakiej zrobiono to formie. Ustalenie tych faktów jest bardzo ważne, bo od nich zależałby ton i treść ewentualnej dalszej dyskusji na ten temat.

Wielką Brytanię zaliczamy do naszych sprzymierzeńców. Przyczyniła się ona niewątpliwie w znacznej mierze do odzyskania naszej niepodległości, krwią swoich synów, biorących udział w wojnie światowej. Posiada ona wielkie prawo występowania w formie przyjaznej z propozycjami, które zmierzają do oparcia na zdrowej podstawie życia gospodarczego Polski.

Jeżeli ta przyjacielska forma została zachowana, to propozycje takie zajęć należy poważnie i z chęcią ze spokojem i życzliwie. Ale z drugiej strony jest dużo takich polityków, którzy wyrażają wątpliwość co do zachowania tej formy.

Dotychczas spotykaliśmy się z bardzo małym uznaniem naszych praw i potrzeb właśnie ze strony Anglii. Zapoznane tam stałe nasze żądania i interesy, określając słuszne nasze dążenia jako zagrażający pokojowi Europy imperjalizm. Londyn robił nam zawsze trudności czy to, gdy chodziło o Gdańsk i Górny Śląsk, czy też obecnie, gdy chodzi o Galicję Wschodnią i Wilno. Słowna linja Curzona pozostała na zawsze symbolem roli, jaką dyplomacja angielska odegrała wobec nas na terenie międzynarodowym.

Mamy niestety zupełnie słuszne podstawy do przypuszczenia, że koła angielskie wciąż jeszcze zgadzają się z Niemcami w zapatrywaniu, iż Polska jest tylko państwem sezonowym, skazanem zgóry na zadowolenie apetytów zaborczych sąsiadów.

W tych warunkach sprawa propozycji co do przydania nam angielskiego doradcy finansowego musi być postanowiona bardzo wyraźnie i cele jej muszą być określone bardzo ściśle.

Trzeba stwierdzić, że pierwotnie propozycja taka wyszła od nas samych. W okresie inwazji bolszewickiej, gdy szukaliśmy pomocy, zwróciliśmy się z prośbą o ułatwienie nam uporządkowania naszych finansów jako gwarancji, że udzielona nam pomoc będzie wyżytkowana w kierunku przez udzielających jej pożądanym.

Spotkaliśmy się wówczas z odmową Anglii. Aż oto teraz, po półtora roku, jak słychać, w formie dość kategorycznej, występuje Anglja z taką samą propozycją. Ale w ciągu okresu blisko dwuletniego tak dalece zmieniło się nasze położenie, że nie możemy rozważać propozycji tej pod kątem widzenia wypadków z lata 1920 r. Zawarliśmy cały szereg umów politycznych i ekonomicznych, a inne będą wkrótce zawarte. Zobowiązania i korzyści, jakie one nam zapewniają, muszą poważnie być brane w rachubę przy zrealizowaniu wspomnianych propozycji.

Agitujcie za naszą gazetą „Goniec Śląski”

tyzujący z Czechami Niemcy. Delegacja Plebiscytowa rządu polskiego, na czele której stał poseł Zamorski, później, zamianowany generałem w międzyczasie La-tinik a w ciągu ostatnich tygodni Dr. Bocheński, prezydent Sądu Okręgowego w Cieszynie, napróżno protestowała u Komisji przeciwko czeskim gwałtom. Nie pomogła również energiczna akcja rządu warszawskiego. Wobec tego, z polskiej strony zaczęto wogóle powątpiewać, czy w takich warunkach plebiscyt może się odbyć i poczęto się namyslać nad możliwością sądu rozjemczego, któryby spór polsko-czeski rozstrzygnął.

Tymczasem na wschodzie położenie stawało się coraz groźniejsze. Czerwona armja sowiecka posuwała się ciągle naprzód i pomimo bohaterstwa oporu naszych wojsk, bolszewicy o tyle liczniejsi, zajmowali coraz większe obszary Rzeczypospolitej. Wkońcu Rada Ambas. uznając, że wobec rozdrażnienia umysłów, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim będzie bardzo trudnym do przeprowadzenia, postanowiła zaniechać wogóle głosowania i sama zafatwić zatarg polsko-czeski. Rząd polski przewidując, że nieprzychylnie naszej sprawie czynnik w Paryżu wykorzystają, stają ciężkie, zdawało się nawet rozpuścić położenie naszego kraju zagrożonego zalewem hord bolszewickich, ener-

Sensacyjne procesy o t. zw. nagie tańce

„W Niemczech tańczą, albo nago, albo więcej niż w przejrzystych szatach”.

Że w Niemczech niema węgla opałowego, twierdzi tak prasa berlińska, że jest potężne zimno, czujemy to na własnej skórze. A jednak właśnie w czasie dwudziestokilkustopniowych mrozów „nagie procesy” nie schodzą w Berlinie z porządku codziennych rozpraw sądowych. Nie uspokoiła się jeszcze sensacja z tancerką Celly de Rheyd, a już stanął przed sądem „Lola Bach Balett”. O tej sprawie donosi „Der Tag”:

„Skarga skierowania się przeciw tancerce Margarecie Adolph, zwanej Lolą Bach, tancerce Lieselocie Lambert, baletmistrzowi drowi filozofii Erichowi Voelkerowi i tancerce Charlotte Schneider...” Chodzi tu o tańce: „Mniszka”, „Modna pantonima baletowa”, „Nowy kapelusz”, „Nastrój poranny”, „W więzieniu”, „Szał szampanowy”, „Ohio Tric Trot” i „Żebra-czka”. Część tych tańców powtarzano później w Luna-Parku.”

Charakterystyczną jest uwaga dziennika „Der Tag” na ten temat, czy chodzi tu o publiczne zgorszenie, czy też nie. Tańce te bowiem prócz zaproszonych gości widziało i dwóch urzędników kryminalnych, którzy podpisali przedtem przy kasie oświadczenie, iż „nie będą się gorszyli”. O-tóż „Der Tag” twierdzi wraz z obroną iż ta okoliczność, że do zamkniętego kółka smakoszków nagości dostali się i dwaj urzędnicy policyjni, nie jest jeszcze wystarczającą, aby uważać te tańce za publiczne zgorszenie.

Przyzwyczajenie robi swoje. Berlińscy krytycy powoli osuwają się z niedyskretnymi wdziękami pięknych tancerek i dla zapobieżenia ewentualnej karze śmiałej Loli Bach podsuwają sądowi przysięgłych dość zręczny argument prawniczy.

Być może, że ten dominujący obecnie w Rzeszy gust do nagości utrzyma się tak, iż w najbliższym czasie pisma zamiast sprawozdań sądowych, podawać będą li tylko — ogłoszenia i szumne reklamy dla swych ulubienic.

Na ostatek pewna refleksja mimochodem: Że do wyrażenia „Nastroju porannego”, lub „Szału szampanowego” potrzebna może być nagość, gotowiśmy się na to zgodzić, poci jednak aż... zdejmować pantofelki i pończoszki do „Nowego kapelusza”, ani rusz nie można odgadnąć.

Tymczasem mocarstwa sprzymierzone zaalarmowane widmem polsko-czeskiej wojny zmusiły obie strony do zawarcia zawieszenia broni.

W początkach lutego 1919 roku przy-byla do Cieszyna Międzysojusznicza Komisja Kontrolująca, która miała zapobiedz ponowieniu się podobnych wypadków. Niebawem Czesi musieli opuścić obszary na wschód od rzeki Olzy, Frysztat jakoteż całe miasto Cieszyn. Niestety nie kazano im się cofnąć na linję z 5. listopada, tak, że zagłębie węglowe i nawskroś polska zachodnia część powiatu cieszyńskiego pozostały w ich rękach. Chodziło tu jednak tylko o tymczasowe posiadanie, bo po długich staraniach polskiej dyplomacji, o przynależności Śląska miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Wiadomość o plebiscycie przyjęto w jesieni 1919 r. z najwyższą radością w Cieszynie. Ponieważ w powiecie bielskim cieszyńskim i fryszackim ogromna większość ludności była polską, więc rachowano na wielki tryumf narodowy w dniu głosowania. Ale sprawy przeciągały się coraz bardziej. Przez cały rok 1919, jak zresztą w czasie samej inwazji, Czesi dopuszczali się ciętłych okrucieństw i gwałtów na polskiej ludności, terroryzując ją i gnębując w najokropniejszy sposób. Narazicie w styczniu 1920 r. przybyła do

Cieszyna Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa, na czele której stał Francuz hr. de Manneville. Przybył też bataljon wojska francuskiego oraz bataljon włoski. Z polskiej strony spodziewano się, że Komisja Plebiscytowa zażąda od Czech, ażeby wycofali swoich urzędników i żandarmerji z polskich zdradziecko zajętych części kraju. Niestety Komisja okazała się bezsilną i plebiscytownie podzieliła kraj w okresie plebiscytowym w ten sposób, że utrzymała linję demarkacyjną ustanowioną przez Międzysojuszniczą Komisję Kontrolującą. Była to dla nas kłęką, bo chociaż po polskiej i po czeskiej stronie rozlokowane były koalicyjne oddziały wojskowe, to jednak na całym obszarze na zachód od linji demarkacyjnej faktyczna władza pozostała w rękach Czechów. O agitacji plebiscytowej, o propagandzie na rzecz Polski, po czeskiej stronie nie było prawie mowy, bo bojówki czeskie najpierw kijami a potem granatami ręcznymi udaremniały wszelką narodową pracę. Bójki i starcia, w których czeska żandarmerja brała czynny udział, nie miały końca, i codzień prawie lała się polska krew. Czując, że w górnikach zagłębia węglowego mają najniebezpieczniejszych przeciwników, Czesi masowo wypędzali ich z kopalń, gdzie dyrektora-mi i inżynierami byli przeważnie sympa-

tyzujący z Czechami Niemcy. Delegacja Plebiscytowa rządu polskiego, na czele której stał poseł Zamorski, później, zamianowany generałem w międzyczasie La-tinik a w ciągu ostatnich tygodni Dr. Bocheński, prezydent Sądu Okręgowego w Cieszynie, napróżno protestowała u Komisji przeciwko czeskim gwałtom. Nie pomogła również energiczna akcja rządu warszawskiego. Wobec tego, z polskiej strony zaczęto wogóle powątpiewać, czy w takich warunkach plebiscyt może się odbyć i poczęto się namyslać nad możliwością sądu rozjemczego, któryby spór polsko-czeski rozstrzygnął.

Tymczasem na wschodzie położenie stawało się coraz groźniejsze. Czerwona armja sowiecka posuwała się ciągle naprzód i pomimo bohaterstwa oporu naszych wojsk, bolszewicy o tyle liczniejsi, zajmowali coraz większe obszary Rzeczypospolitej. Wkońcu Rada Ambas. uznając, że wobec rozdrażnienia umysłów, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim będzie bardzo trudnym do przeprowadzenia, postanowiła zaniechać wogóle głosowania i sama zafatwić zatarg polsko-czeski. Rząd polski przewidując, że nieprzychylnie naszej sprawie czynnik w Paryżu wykorzystają, stają ciężkie, zdawało się nawet rozpuścić położenie naszego kraju zagrożonego zalewem hord bolszewickich, ener-

Anglicy oddają twierdze irlandzkie Irlandczykom.

Oddanie zamku dublińskiego.
Radość Irlandczyków.

W myśl układu, zawartego między Irlandją a rządem króla Jerzego V-go, rozpoczęło się w Irlandji oddawanie twierdz, które wojska angielskie ewakuują i oddają w ręce przedstawicieli irlandzkiego rządu prowizorycznego.

W drugiej połowie stycznia rząd prowizoryczny zawiadomił naród irlandzki, iż Anglicy, jako pierwszą z twierdz, podlegających ewakuacji, postanowili „poddąć” zamek w stołecznym Dublinie.

„Poddanie” to odbyło się w sposób nadzwyczaj uroczysty. Członkowie irlandzkiego rządu prowizorycznego korporatywnie udali się na zamek, gdzie przyjechali najwyżsi urzędnicy i dostojnicy angielscy — jedni i drudzy zaopatrzeni w teksty układu. Przedstawiciele rządu angielskiego formalnie i urzędowo uznali rząd prowizoryczny i jego władzę. Ponieważ natychmiastowe usunięcie z zamku, należącego się Anglikom urządzenia maszyn itd. okazało się niemożliwym, przeto przedstawiciele Irlandji poprosili, aby administracja zamku pozostała do czasu na swem stanowisku.

Następnego dnia przybyli na zamek ministrowie Irlandji, entuzjastycznie powitani przez tłumy, zgromadzone u wjazdowej bramy i powitani znowu przez najwyższych urzędników angielskich, którzy im złożyli gratulacje. Po krótkiej urzędowej wizycie ministrowie irlandzcy opuścili zamek wśród powtórných aklamacji publiczności, zaś wieczorem wydali komunikat urzędowy, stwierdzający „poddanie” się zamku dublińskiego i wydanie go w ręce narodu irlandzkiego.

Jest to wypadek bardzo ważny i niemałej doniosłości, albowiem zamek dubliński był od wieków symbolem i cytadelą panowania angielskiego w Irlandji. Dlatego wydanie go w ręce przedstawicieli narodu irlandzkiego zostało powitane z taką radością. Uważa się je za widomy znak zewnętrzny końca rządów angielskich i początku rządów irlandzkich. W pamięci ludu irlandzkiego „Upadek zamku dublińskiego” będzie miał niemińsze znaczenie jak zdobycie Bastylli w historii Francji.

Ponieważ wojska irlandzkie nie są jeszcze zorganizowane, na posterunkach w dalszym ciągu widać jeszcze Anglików. Jednakże wojska angielskie opuszczają już niektóre koszary, a w pismach angielskich nie brak fotografii, przedstawiających żołnierzy W. Brytanii, z radością pakujących swe kuferki na samochody ciężarowe.

Prawdopodobnie jeszcze więcej cieszą się Irlandczycy, którzy przecie doczekali się wyrzucenia „cudzoziemców”, jak teraz Anglików w Irlandji nazywają.

Wykrycie branzur komunistycznych w Warszawie.

Przed kilku dniami — pisze warszawski „Kurier Polski” — przechodził Alejami Jerozolimskimi jakiś człowiek, dzwigając na plecach dość dużą paczkę. Wiatr nieco rozewał opakowanie i przez dziurę wyrzwał dużymi literami z daleka się odznaczający wyraz „Komunista”. Przechodził właśnie wywiadowca defensywy policyjnej i zauważył to. Zaintrygowany udał się śladem niosącego paczkę, który zaprowadził go do pewnego domu w Mokotowie. Wrócił więc do swego biura i zameldował o uczynionym przez siebie odkryciu. Przeprowadzono rewizję pod wskazanym adresem i paczkę tę znaleziono; była w niej bibuła komunistyczna.

W mieszkaniu, gdzie znaleziono bibułę, znajdowała się tylko kobieta, która początkowo oświadczyła, że nie wie co to za paczka i skąd się w jej mieszkaniu wzięła. Aresztowano ją

jednak i sprowadzono do defensywy, co widząc wskazała źródło, skąd bibuła przyniesiona i kto ją przyniósł. Na miejsce wskazane przez aresztowaną kobietę udała się policja i w jednym z domów w średmieściu znaleziono olbrzymie zapasy literatury bolszewickiej, popakowanej w paczki, gotowej do ekspedycji. Policja ukryła się w „składzie” i czekała na osoby zgłaszające się po paczki. W ciągu dwóch dni zgłosiło się 14 mężczyzn i 2 kobiety. Policja osoby te zatrzymała i gdy już przez dłuższy czas nikt nie nadchodził, zabrano wszystką bibułę do defensywy wraz j 16-ma osobami, które aresztowano.

Strajk górniczy w Czechach.

Z Mor. Ostrawy donoszą: Wskutek proklamowanego wczoraj strajku generalnego górników, ustały wszelkie rokowania, prowadzone od 14 dni. Kierownictwo strajkowe znajduje się w Pradze i stamtąd wysyła wskazówki, tak że władze miejscowe nie mogą przeprowadzać pertraktacji. Komitet strajkowy w karwińsko-ostrowskim rewirze postawił następujące żądania: Zatrzymanie dotychczasowych postanowień układu i wszystkich korzyści z niego wynikających, w ten sposób, jak to było postanowione w układzie zbiorowym z listopada 1920 roku. Jako podstawa dla płac i poborów, ustanowionych w układzie zbiorowym, jest ważna cena środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby z 1. listopada 1920. Dnie robocze, zaniedbane przez strajk z 5. do 10. grudnia 1921 i te dni robocze, które zostaną opuszczone wskutek obecnego strajku, zostaną zaliczone jako usprawiedliwione.

Te żądania są prowizoryczne aż do ustalenia ogólnych dla wszystkich rewirów.

Krwawe żniwo wojny światowej

Od dnia zawarcia pokoju po okrutnej wojnie światowej pojawiają się od czasu do czasu statystyki, z których można się dowiedzieć jak wielkie straty w ludziach spowodowała straszna wojna, wywołana przez cesarza niemieckiego i jego doradców w celu podbicia Europy przez dobrze przygotowane państwo niemieckie. Zamieściliśmy już kilka takich statystyk, dziś zamieszczamy znowu jedną, gdyż jest urzędowa, poprzednie były zestawione przez osoby prywatne.

„Militär Wochenblatt” podaje straty niemieckie w rannych w czasie wojny światowej, ustalone do sierpnia r. 1921. Straty w rannych w zestawieniu z zabitymi, według urzędowych źródeł niemieckich wynoszą:

53 323 zabitych i 96 207 rannych oficerów; podchorążych i aspirantów: 1552 zabitych i 503 rannych urzędników wojskowych; 1673 zabitych i 2200 rannych oficerów sanitarnych; 183 zabitych i 158 rannych oficerów weterynaryjnych i podweterynarzy; 1 751 809 zabitych i 4 148 075 rannych podoficerów i szeregowców. Ogółem straty niemieckie w zabitych wynoszą: 1 808 545 osób i w rannych 4 247 143 wypadków otrzymanych rany. Prócz powyższej wyszczególnionych cyfr zostało po stronie niemieckiej zabitych 14 tys. ich kolorowych żołnierzy.

Powyższa statystyka, przedstawiająca straty z wojny światowej, są to tylko straty niemieckie. Gdybyśmy zliczyli także straty innych państw, a nie tylko straty w ludziach, lecz także gospodarcze, to dostalibyśmy z przerażenia zawrót głowy. A co gorsze, w Niemczech dziś jeszcze, po tak okropnej klęsce, są ludzie, a jest ich wielu, którzy marzą o nowej wojnie odwetowej i o próbie podbicia Europy przez Niemców. Jak nazwać człowieka, który pragnie i dąży do nowej wojny? Na to jest krótka odpowiedź: Człowiek taki jest: zbrodniarzem lub wariatem!

Nowy środek morderczy.

Rosą śmierci nazwali poetycznie autorowie świeżo w Anglii opublikowanej książki „Chemiczna wojna”, major C. J. West i generał Amos de Fries, gaz trujący, którego właściwie imię „Chlorovonyldichloroarsen” nie zbyt łatwo do wymówienia. W książce tej najdokładniej opisane są wszelkie trujące gazy i ich zastosowanie. „Rosa śmierci”, która w wojnie nie była zastosowana, bo wynalazek jej był dopiero udoskonalony w chwili, gdy podpisano zawieszenie broni, jest płynem żółtawego koloru, znacznie groźniejszym od tak zwanego musztardowego gazu. Również parzący jak tamten gaz ten zawiera arszenik, który przedostaje się przez skórę, tak, że dwie krople umieszczone na bruchu myszy powodują w przeciągu dwóch godzin śmierć. Działa także niezmiernie drażniaco na organa oddechowe i wywołuje ciągłe kichanie. Jego przypuszczalny użytek w bombach aeroplanowych nadał mu właśnie przydomek „rosy śmierci”.

Książka dalej pisze o pokojowym zastosowaniu gazów trujących. „Cyanoogen bromide” jest użyteczny przy truci szczurów i robactwa w magazynach i spichrzach i jest bezpieczny w użytku. „Chloracetophenone” byłby dobry w zastorowaniu rozpędzenia tłumów i demonstracji, gdyż nie wywołuje innych objawów jak pieczenie oczu i łzy gorące. Tłum rzewnie płaczący nie jest niebezpieczny. „Diphenylaminechlorarsen”, który wywołuje wprawdzie nie śmierć, ale gwałtowne wymioty, można by według autorów książki użyć jako ochronnego dla kas i skarbców.

Kronika

Ceny za węgiel przed 60 laty. Węgiel jak się zdaje, był zawsze artykułem droгим. Przed 60 laty, czyli w roku 1862, płacono za tonę węgla kamiennego przy odbiorze wprost z kopalni 8 srebrnych groszy i 5 fenycg. Licząc ówczesny grosz srebrny po 143 fenycgi dochodzimy do wniosku, że tona węgla kosztowała wtenczas 11,50 mk. Jak na ówczesne czasy, było to cokolwiek za wiele. Roczna produkcja kopalni górnośląskich wynosiła przeszło 14 milionów 800 tys. ton wartości 3 milionów 897 tys. talarów. Kopalni było wtenczas 101, które zatrudniały 14 tys. robotników.

Bytom. (Jarmarki w roku 1922). W bieżącym roku ustalono dla Bytomia 5 jarmarków: 4 kramne i na bydło a jeden tylko na bydło. Jarmarki kramne i na bydło odbędą się: 8. lutego, 5. kwietnia, 4. października i 6-go grudnia. Jarmark tylko na bydło odbędzie się w środę, dnia 5. lipca.

— (Szkoła budowlana dla Bytomia zapewniona). Układy w sprawie przeniesienia państwowej szkoły budowlanej z Katowic do Bytomia zakończyły się pomyślnie. Prawdopodobnie już od 1. kwietnia b. r. szkoła znajdować się będzie w Bytomiu.

Katowice. (Morderstwo rabunkowe na dworcu kolejowym). Niezmiernie zuchwały napad został spełniony na tutajszym dworcu kolejowym. Do kasy biletowej wpadło kilku bandytów, którzy na sprzedającego bilety urzędnika kolejowego Roberta Stenera z Pławniowic napadli i zastrzelili. Po spełnieniu morderstwa i rabunku bandyci okradli kasę biletową. Ponieważ nikt morderstwa nie zauważył, bandyci uszli niepoznani.

Piaśniki w Bytomskim. (Zimowy napad). Donoszą nam, że o napadzie na samochód firmy Hausdorfa z Katowic i zabowaniu 40 tysięcy marek tu nie wiadomo. Wprawdzie szofer samochodu zameldował w urzędzie policyjnym, że go napadnięto a jego towarzyszem zabrano wspomnianą kwotę. Tymczasem przesłuchania wykazały, że wszystkie podania polegały na nieprawdzie. Chodzi w tym wypadku o zmyślony, upozorowany napad.

Mikulczyce. (Bójka z wynikiem śmiertelnym). W pewnej tutejszej oberży przyszło do gwałtownej bójki pomiędzy młodymi robotnikami. Podczas bójki pewien robotnik uderzył nożem tak sil-

nie robotnika Jerzego Kusia w szyję, i ugodzony zmarł na miejscu. Zabójcę resztowano.

Lipiny. Związek Inwalidów Wojennych ma zebranie w piątek dnia 1 b. m. po połudn. o godz. 9-tej na sa p. Machonia. Na porządku dziennym wybór delegatów na walny zjazd do Bogucic. Liczny udział członków pożądaný. Zarząd.

Zabrze. (Ofiary mrozów). Wielkie mrozy ostatnich dni strawiły jeszcze dwa życia ludzkie. Przy ulicy N. stępcy tronu z Poręby do Chebzia znaleziono zmarzniętego mężczyznę. W drodze do szkoły (do Rudy) zmarł 8-letni syn pewnego kolejara. Poza tem na chodniku z Zaborza do Wirku znaleziono na zmarzniętego mężczyznę, którego dzięki natychmiastowej pomocy zdołano przywrócić do życia.

Gliwice. (Dokucza im stan oblężenia Niemcom tutejszym. Którzy zuchwale napadli na żołnierzy francuskich i kilku nich zamordowali a blisko 30 pokaleczli widocznie dokucza zawieszony nad miastem stan oblężenia. Członkowie magistratu udali się bowiem z prośbą do komendanta miejscowego, aby skrócił stan oblężenia od godz. 11 przed północą. Komendant miasta odrzekł, iż uczynić to może jedynie Komisja Międzysojusznicza w Opolu. Wobec tego bohaterscy Niemcy pojadą z swą prośbą do Opoli.

Łódź. (Zamordowała piąte dziecko.) We wsi Podembina pow. Łódzkiej niejaką Konstancja Kuna porodziła dziecko i zabiła je pokryjomu, lecz odwiedzin do niej przyszła ciotka J. Marjanna Basko, która szukając co przypadkowo w szufladzie, zauważyła zawiązaną, a gdy je odwinęła ujrzała ku wielkiemu swemu przerażeniu martwego noworodka. O powyższym Basko zawiadomiła policję powiatową. Charakterystycznym jest, iż Konstancja Kuna już piąte swe dziecko morduje w ten sposób i była już kilkakrotnie za to karana.

Rozmaitości.

Handel lekarzami w Bolszewji. O jednego z lekarzy z Petersburga otrzymał „Kurier Warsz.” wiadomość o handlu, jaki władze sowieckie prowadzą ludźmi, mianowicie lekarzami wojskowymi. O przy demobilizacji, dokonywanej w lecie r. b. zdemobilizowanym lekarzom i pomocnikom lekarzy władze nie udzielały faktycznej swobody rozporządzania sobą, lecz posyłały ich — chcąc czy nie chcąc — na służbę do Turkiestanu, do rzeczypospolitej baszkirskiej. Władze owej rzeczypospolitej płaciły za każdego lekarza władzom rosyjskim różnemi produktami a przeważnie bydłem. Dawali np. Baszkrowie za lekarza wagon ziarna i 50 sztuk owiec. O ile zamiast owiec dawano konie lub krowy, to w mniejszej ilości sztuk. Za pomocnika lekarza dawali Baszkrowie połowę tego, co za lekarza. Zadają przytem Baszkrowie młodych lekarzy. Na starych zgadzają się niechętnie i nie chcą za nich dawać nawet połowy tej ceny, co za młodych. — Oto takie — mówi informator „K. W.” — są warunki naszego życia. Ale my się już tak przyzwyczaili do wszystkiego, że nas nawet nie zadziwiłoby, gdyby wydano rozkaz, że barany i konie mają zająć w Rosji stanowiska lekarzy, a lekarze mają być zaliczeni do kategerji baranów, osłów lub innych zwierząt. Tak tu wszyscy pogodzili się z losem. Z interesu ich czasem tylko to: czy „paszok” (racja żywności) będzie taki sam jak dotychczas, czy go, broń Boże, nie zmniejszą? Bo o powiększeniu to nikt nawet nie marzy.

Jak zachować zdrowie. Lekarz angielski, dr. Leonard Williams twierdzi namach znanego londyńskiego pisma lekarskiego „The Lancet” że najlepszym środkiem zachowania zdrowia jest poddanie się od czasu do czasu ścisłemu postowi. — Dr. Williams zauważył na samym sobie i u licznych pacjentów, że taki krótkotrwały, ale zuchwały post chroni od wielu chorób i czyni organizm ludzki rzeźkim, elastycznym i młodzieńczym. Post zalecony przez Williamsa polega na zupełnym wstrzymaniu się w ciągu trzech dni od wszelkiego jedzenia. W ciągu tych trzech dni wolno tylko pić wodę. Ci którzy poddali się temu leczeniu, oświadczają, że w ciągu pierwszego dnia postu czują się zupełnie dobrze. Drugiego dnia

stępuje gwałtownie uczucie głodu i pan-
t uważa się za męczennika. Trzecie-
dnia uczucie głodu słabnie i pacjent
je się lekkim i rześwym. Oczywiście,
wartego dnia na apetyt wileży, ale
wczas już może jeść, jak zwykle.

Ile papierosów można palić dziennie?
tanie to porusza pewne pismo angiel-
e. Jeden z najbardziej poważnych ma-
zy angielskich Sir William Luten,
onek królewskiej akademii sztuk pięk-
ch, zapadł bowiem ciężko na zatrucie
otynowe i z trudnością tylko zdołano
utrzymać przy życiu. Sir Luten palił
ennie do 60 papierosów. Pewnego
a dały się zauważyć u niego następ-
wa tego nadmiernego palenia papiero-
v. Stał on się bardzo nerwowym i ale
w stanie pracować, a także jedzenie
nie smakowało. Posiadał jednakże
zeze na tyle energii, że zdołał się sam
aniczyć w paleniu papierosów. Obe-
e pali tylko 15 papierosów dziennie.
yczem się czuje bardzo zdrowym. W
edym razie jest palenie 15 papierosów
jednym dniem jeszcze za dużo. U nas
że sobie pozwolić na to tylko paskarz
miljoner.

**Ile czasu potrzeba na to, żeby zliczyć
trilion?** Jak wielką liczbą jest trilion
większość ogółu żyjącego w 20 wieku
bliżającego wszystko na miliony i mil-
dy — wcale sobie tego nie przedstawia.
Suchy matematyk powie: trilion, to
t milion milionów czyli jedno i 12
*). — Ale przeniesiemy to pojęcie na
mniej więcej realne. Wyobraźmy so-
i, iż w jeden z pięknych wieczorów zi-
wych siedząc w ciepłym pokoju przy
ninku zaproponowałbym pewnej osobie
zyć trilion na poniżej przytoczonych
runkach, a mianowicie, że osoba ta be-
e liczyła z prędkością 200 na minutę i
bez przerwy dzień i noc i tylko jeden
eń w ciągu czterech lat będzie miała
pełny wypoczynek. — Czy wystarczy
to życie człowieka? I tak podług po-
żej wymienionych warunków zliczy o-
a ta w ciągu godziny $200 \times 60 = 12\ 000$;
ciagu jednej doby czyli 24 godzin
 $12\ 000 \times 24 = 288\ 000$, w ciągu roku, tj. 365
(jeden dzień wypoczął): $288\ 000 \times$
 $= 105\ 120\ 000$. Dzieląc trilion przez
120 000 otrzymamy w rezultacie, że
ljon naliczyłbyśmy w okresie 9512 lat
miesięcy 12 dni 5 godz. i 20 minut. To
czy, że o ileby Adam od chwili stwo-
nia świata liczył bez przerwy dzień i
n, to jeszcze dotychczas nie zliczyłby
liona gdyż podług wskazówek Piama
człowiek został stworzony temu tylko
ysięcy lat!

*) Obliczenie to jest podług systemu
decyńskiego.

Wiedzioma miłość i anonimy.

Jak już donosiliśmy za „Gońcem
akowskim” autora raczej autorka
ynnych listów anonimowych z Tulle
stała wykryta. Wykrył ją dr. Lor-
rd, znany specjalista w zakresie gra-
ogii i dyrektor laboratorium poli-
jnego w Lyonie wezwany jako eks-
rt do Tulle. Na podstawie matery-
u zebranego do zbadania, składają-
go się z blisko 250 listów anonimow-
ych z różnych dat, w których zawar-
by były obelgi, oskarżenia, a nawet
ożby śmierci, stwierdził on, że listy
sała panna Laval. Ciekawe są mo-
wy tego niezwyklego postępowania.
wagę dr. Locarda zwróciła rzecz nie-
ykania. Oto przeglądając dostarczone
ateryał listowy, zauważył, że listy
były adresowane do wszystkich lu-
i z Tulle, ominięta zaś była tylko
dna osoba, a mianowicie właśnie pa-
Moury. Z tego powodu mieszkań-
Tulle sądzili, że autorem tych li-
ów zniesławiających jest właśnie
ni Moury.

Dr. Locard wyszedł jednak z hypo-
zy przeciwnej i dowiedział się dość
two, że pani Moury, jeszcze jako
anna Fioux, zajęta była jako
aszylnistka w biurze pana Moury.
iała ona tu jako koleżankę również
aszylnistkę w tam samym biurze
annę Aniełę Laval.

Gdy po wojnie pan Moury poślubił
Fioux, obłąkany gniew ogarnął A-
iełę Laval, która z zemsty rozpoczę-
ohydłą kampanię oszczerstw. Za-
ledzioma w swych nadziejach stara
anna zaczęła teraz zasypywać pana
Moury szeregiem anonimowych donie-
szeń i paszkwili, poczem masowa ko-

respondencją utrzymywała w terrorze
całe miasto.

Dziś zdemaskowano zbrodniczą i-
stotę, tak, że wreszcie całe miasto
Tulle odetchnęło.

Amerykańskie nowości lotnicze.

W Ameryce przygotowuje się konkurs
na utworzenie najdogodniejszej komuni-
kacji powietrznej pomiędzy Waszyngtonem
a Dayton (Ohio). Na linii tej mają
być wypróbowane wszystkie ulepszenia i
wynalazki, jakie dotychczas w takiej ko-
munikacji poczyniono. Zostaną mianowicie
wszystkie większe stacje kolejowe o-
znaczane cyframi i literami. Aby znaki
te były widoczne dla pilotów, będą malowa-
wane na dachach domów, znajdujących się
w pobliżu dworców lub też układane przy
pomocy białych kamieni na placach, da-
jących się z góry dostrzec, ewentualnie
mają być rozkładane płótna z malowanymi
białą farbą literami i cyframi. Ostry
będzie oznaczała miasto, a litera np. 10 P
znaczy Harrisburg (10) i Pensylwania
(P). Będzie to ogólnym ułatwieniem
dla pilota, który nie będzie mógł popros-
tu zabić się w terenie.

Drugą nowością ma być wydanie zbio-
ru fotograficznych części zdjęć z lotu
ptaka. Każde oznaczone miasto będzie na
tego rodzaju atlasie oznaczone. Strzałka
okazywał będzie miejsce, w którym znaj-
duje się park lotniczy. Na odwrocie stro-
nicy znajdować się będzie szlak pola star-
tu wraz ze wszystkimi budynkami doń
przylegającymi, oraz informacje, dokąd
ma się udać w razie zepsucia aparatu.

Prócz wymienionych mają być założo-
ne w wielu miastach stacje telegrafu bez
druku, które jeszcze bardziej ułatwią lot-
nikowi orjentowanie się w przestrzeni, a
co najważniejsze umożliwią loty w nocy,
co odbija się ogromnie dodatnio na roz-
wój komunikacji powietrznej, która do
dziś pod tym jednym względem ustępuje
kolejowej.

Te ulepszenia ogromnie dodatnio od-
działają na postęp w lotnictwie, które jak
dotychczas, jest najwyższej postawione i
pryczynia się do uzyskania na „spraw-
ności.

Tanie domy dla każdego obywatela.

Jak nam komunikują łódzki przed-
sięwzięciec budowlany p. Leopold Ko-
strzewa, wobec nekającego ludność
Zagłębia braku mieszkań i fatalnego
stanu domów w mieście co odbiła się
niemniej głównie na życie najuboż-
szych sfer ludności miejskiej — za-
mierza przyjąć mieszkańcom Zagłębia
z wydatną pomocą co do uzyskania w
w łatwy sposób mieszkań.

Projekt p. Kostrzewy polega na
tem, aby można było w ciągu 3—4 ty-
godni zbudować do 100 mieszkań z
drzewa, pokryty papą lub gontami,
składający się z 6-ciu ubikacjami (3-ch
mieszkań po 1 pokoju z kuchnią lub
2-ch mieszkań: po 2 pokoje z kuchnią)
oraz niezbędne zabudowania gospo-
darcze.

Dom taki, całkowicie zbudowany,
przeniesiony będzie mógł być na do-
wolony plac (własny czy wynajęty).

W ciągu roku p. Kostrzewa, jak za-
pewnia, niezależnie od pory roku i
bez względu na zmiany atmosferyczne
może wybudować 300 domów mie-
szkalnych, o ile ludność i władze miej-
skie poprą należycie jego projekt.

Aby dać możność dojścia do szwy-
kiego posiadania tego typu domów
każdemu z obywateli miast Zagłębia,
p. Kostrzewa postanowił urządzić roz-
daj losowania na domy, wypuszczają-
jąc kilka serii losów w cenie po 2 000
mk. polskich każdy przyczem każda
seria losów wygrywa idom komple-
tnie przygotowany do zamieszkania,
który postawiony będzie na dowolnym
miejscu, wskazanym przez wygrywają-
cego.

Przeciętna wartość domu wyniesie
2 i pół miliona marek.

Budowa domów została już rozpo-
częta. Bliższych szczegółów w spra-
wie powyższej osobom interesowanym
udziela budowniczy p. Leopold Ko-
strzewa w Sielcu (ulica Staszycy Nr. 25).

Jak się dowiadujemy, pan Ko-
strzewa poczynił zamierza wkrótce
kroki władz ministerjalnych, celem
przedstawienia swego projektu rzą-
dowi i ewentl. opatentowania go.

Zasadniczo projekt p. Kostrzewy
wydaje się nam, w przystosowaniu do
naszych warunków lokalnych, go-
dnym poparcia i mamy nadzieję, że
odpowiednie władze miejskie i wogó-
le komunikacyjne sprawą tą zainte-
resują się należycie.

Domki takie w dzielnicach poza
centrum miasta, zamieszkałych przez
ludność robotniczą i po wsiach będą
bardzo pożądane, chodzi tylko, o to,
aby projekt wprowadzono w życie,
rozstrzygnąć go fachowo i z punktu
widzenia interesów ludności.

Niezależnie od tego przy budowie
domów znajdują pracę ludzie, którzy
jej dotąd znaleźć nie mogli.

Pożądaniem byłoby jednak, aby na-
sze wnioski w istocie projektu p. Ko-
strzewy, by ludność uniknęła rozczarowa-
nia.

Tragedia w klubie jubilerów.

Wyuzdanie meza — powodem zbrodni
żony. — Egzotyczna dama. — Wyr-
finowany miliardier.

Publiczność paryska, czyhająca na
silne dreszcze jakichś wstrząsających
sensacji, wzruszyła się przez chwilę
tragedją, której widownią był klub ju-
bilerów przy ulicy Cadot. Bohaterką
tej tragedji była na odmianę kobieta
perska, Jonina Mussajew, żona per-
skiego jubitera.

Przed kilku dniami po południu, w
klubie jubilerów znajdowało się wielu
członków klubowych; gawędzili oni w
palarni, gdy nagle służący zaanonso-
wał, że przyszła jakaś dama z wyższe-
go towarzystwa, która pragnie sprze-
dać swe klejnoty i dla uniknięcia na-
tarczywych pytań i indagacji — skry-
wa twarz pod zasłoną welonu.

Zaledwie kobieta ta weszła do sa-
lonu, przystąpiła natychmiast do ba-
wliwego przelotnie w Paryżu miliono-
wego jubitera Mussajewa, a wycią-
gnawszy z kieszeni posrebrzany re-
wolwer, dała doń dwa strzały. Pier-
wsza kula chybiła i trafiła w duże lu-
stro, które rozprysło się na drobne ka-
wałki, druga jednak trafiła Persa i
zraniła go tak ciężko, że padł na zie-
mię. Zebrani rzucili się na ratunek
ranionemu. Kobieta dała jeszcze kil-
ka strzałów, raniąc dwu obecnych, do-
piero po chwili udało się wyrwać jej
rewolwer i ubezwładnić rozjątrzoną
kobietę. Oto nowód tragedji:

Małżonkowie mieszkali w Jerozoli-
mie, gdzie milionowy Pers posiadał
wiele domów, mimo jednak, że mógł
tam swobodnie przyjmować swe ko-
chanki, sprowadzał je umyślnie, do
mieszkania żony i kazał jej być świad-
kiem wyuzdanych orgji.

W końcu zostawił ją w Jerozoli-
mie razem z niecierpliwymi dziećmi i bez
żadnych środków do życia sam zaś z
dwoma swymi kochankami wyjechał
do Paryża.

Wówczas to w umyśle nieszczęśli-
wej kobiety wyłonił się plan zemsty.
Postanowiła pozbawić życia swego ty-
rana. Przez dwa lata z rzędu odma-
wiała sobie najkonieczniejszych rze-
czy, żyła prawie w nędzy, by zebrać
pieniądze na podróż do Paryża, kiedy
zaś nareszcie zaoszczędziła już tyle,
by mógł wyjechać, przybyła do stol-
icy Francji i tu dokonała zamachu na
życie meza.

Nakład i druk: „Goniec Śląski”, Tow. Akc.
w Bytomiu. — Za redakcję:
Antoni Grzegorzek w Bytomiu.

Każda dobra gospodyni



kupuje
tylko
„Prymas”
kawy słodowej.



Katalog Książek

nadzwyczaj ciekawej i zaintrygującej treści
wysyła na żądanie darmo

Księgarnia M. Wahla w Przemyślu/K.

Na wszystkie dołączycie znaczek pocztowy.

Józef Lupa, Bytom G. St.

Telefon 297.

ul. Plekarska 35.

skład żelaza

Dostawca wszelkich arty-
kułów kopalnianych, hu-
tnicznych i przemysłowych.

Sprzęty domowe
i kuchenne

Teatr polski

Dyrekcja Wojtaszek.

Kierownictwo Frankowski

Wieczory teatralne

z udziałem

artystów poznańskich i warszawskich

W Goduli w czwartek, o godz. 7 wieczorem na
sali hurtniczej,

W Frydenshucie w piątek, dnia 10-go la-
tego br. o godz. 7, 1/2 wiecz.
na sali p. Böhmerta.

W Chropaczowie w niedzielę, o godzinie 7
wiecz. na sali p. Sprussa.

Przedstawiane zostaną następujące sztuki:

I.

Dwie doby

lanfanzja sceniczna z czasów ks. Poniatowskiego.

II.

Dama w czarnym szalu

arcywesola humoreska kryminalna tłumaczona
z francuskiego.

III.

Dział koncertowy

bierze udział cały personel.

Humor, śpiew, satyra i tańce.

Agitujcie za naszą gazetą!

Fabryka Towarów papierowych

Alexander Tesch

Opole — Oppeln

jest bardzo zdolna w dostarczaniu

**torebek, tutkach,
papierach do opakowania.**

Uprasza się zażądać
nieobowiązujące oferty.

Maszyna parowa

o sile 25 koni, z silnikiem łącznikowym (Ventilsteu-
steuerung) jako też

skupnia świetlna

(Licht-Agregat)
o sile 35 koni, motor benzolowy, Dynamo 25 koni, do
oświetlenia 2000 lamp, także kompletny
zaraz tanio na sprzedaż.

Bracia Matuschek, Opole G. St.
skrzynka pocztowa 54.

Kupię dobrze utrzymaną maszynę litograficzną

pospieszną w największym formacie
z kamieniami o ile możności przyrzą-
dzoną prócz tego do cynkodruku.

Oferty proszę skierować:

Wielkopolski Zakład Graficzny

K. Rozynek

Poznań, Wrocławska 38 — Telefon 3747.